

Petr Kreuz

Archiwum Miasta Stołecznego Pragi / Prague City Archives



<https://orcid.org/0000-0001-7484-4773>

Procesy o magię i czary w Pradze w XVI i pierwszej połowie XVII stulecia

Summary

Sorcery and witch trials in Prague in the 16th and in the first half of the 17th century

The beginnings of sorcery trials in Prague date back to the end of the 15th c. In the period before the Battle of White Mountain (1526–1620) only isolated cases of a magic offense (in the form of sorcery) can be documented in Prague. This is despite the fact that since the last third of the 16th c. there has been a noticeable increase in the number of sorcery trials in the Bohemian lands, and the first, isolated cases of witchcraft can also be recorded. One of these cases of sorcery took place in 1553 at the court of the Lesser Town of Prague. The plaintiff in this trial was the royal gunsmith and bell caster Tomáš Jaroš. Relatively more serious cases of witchcraft and sorcery took place in Prague only during the Thirty Years' War. In 1624 four women from Prague-Hradčany were accused of pimping and practicing magic. One of them was sentenced to be expelled from Prague. In 1630, Mariana Příhodová, the wife of a bricklayer, was investigated in the Old Town of Prague on suspicion of magic and superstitious practices. She was acquitted by the Court of Appeal. In 1631, Lidmila Husáková was arrested in Prague's New Town on charges of practicing magic, healing practices and divination. She was imprisoned and investigated for almost half a year. She was released from prison after a sharp intervention by her authority, countess Anna Benigna of Fürstenberg. The largest Prague witchcraft case during the Thirty Years' War took place in 1644. This year, a special commission investigated 19 boys from Prague between the ages of eight and seventeen for the alleged invocation of the Devil at the Jesuit School in the Lesser Town of Prague.

Keywords: sorcery and witch trials, Prague, delict of magic, sorcery, witchcraft, Thirty Years' War, judiciary, XVI–XVII century

Streszczenie

Początki procesów o magię i procesów o czary w Pradze należy datować na koniec XV w. W okresie od objęcia tronu czeskiego przez Habsburgów (1526) do bitwy na Białej Górze (1620) można udokumentować jedynie pojedyncze przypadki procesów o praktyki magiczne w Pradze. Jest to o tyle symptomatyczne, że w ostatniej tercji XVI w. wyraźnie zauważalny jest wzrost liczby procesów o magię na ziemiach czeskich, a odnotowano też wówczas pierwsze, odosobnione jeszcze przypadki czarostwa. Jeden z procesów odbył

się przed sądem Małej Strany (Mniejszego miasta praskiego) w 1553 r., a powodem w nim był królewski rusznikarz i ludwisarz Tomáš Jaroš. Poważniejsze sprawy dotyczące oskarżeń o magię i czary miały miejsce w Pradze dopiero w czasie wojny trzydziestoletniej. W 1624 r. cztery kobiety z Pragi-Hradczan zostały oskarżone o stręczycielstwo i uprawianie praktyk magicznych. Jedna z nich została skazana na wypędzenie z Pragi. W 1630 r. na Starym Mieście przeprowadzono dochodzenie przeciwko Marianie Příkladovej, żonie murarza, która została oskarżona o uprawianie magii i zabobonnych praktyk. Została jednak uniewinniona przez Sąd Apelacyjny. W 1631 r. Ludmiła Husáková została aresztowana na Nowym Mieście w Pradze pod zarzutem uprawiania magii, znachorstwa i wróżbiarstwa. Była ona więziona i przesłuchiwana przez prawie pół roku. Z więzienia została zwolniona dopiero po zdecydowanej interwencji jej pani, hrabiny Anny Benigny von Fürstenberg. Największa praska sprawa o czary w czasie wojny trzydziestoletniej odbyła się w 1644 r. Wówczas to specjalna komisja przeprowadziła dochodzenie w sprawie 19 chłopców z Pragi w wieku od 8 do 17 lat za rzekome wywoływanie diabła w szkole jezuickiej na Małej Stranie.

Słowa kluczowe: procesy o czarnoksięstwo i czary, Praga, delikt magii, czarnoksięstwo, czarodziejstwo (czarna magia), wojna trzydziestoletnia, sądownictwo, XVI–XVII wiek

Początki procesów o magię i czary w Pradze sięgają końca XV w. – w 1498 r. toczył się w tym mieście duży proces o magię. Według tzw. *Starych kronik (roczników) czeskich* 25 maja tego roku spalono w Pradze pięć kobiet za wyrabianie magicznego proszku służącego do trucia ludzi¹. Informację tę potwierdza zapis w *Liber decanorum* wydziału filozofii Uniwersytetu Karola². W *Starych kronikach* znalazła się również wzmianka o znacznym zasięgu procesu o czary z wiosny 1498 r. Skazane na śmierć kobiety obwinęły bowiem o czary lub trucicielstwo kolejnych sto osób, z których część była przesłuchiwana. Najznamienitszą osobą wśród podejrzanych był długoletni radny Nowego Miasta praskiego (w latach 1490–1497 przewodniczący rady) Jan Kamenik, przeciw któremu zeznawała jego, spalona później, małżonka Jo(h)anka. Kamenik został uwięziony i postawiony przed nowomiejskim sądem. W czasie śledztwa był okrutnie torturowany, a mimo to do niczego się nie przyznał. W końcu został uwolniony, ale w wyniku tortur został kaleką i do końca życia utykał na jedną nogę. O randze tego przypadku świadczy również to, że według świadectwa kilku nowomiejskich rajców w przesłuchaniu Kamenika, z użyciem narzędzi tortur, uczestniczył ówczesny najwyższy podkomorzy Królestwa Czeskiego Jindřich z Hradce³. Oprócz Jo(h)anki Kamenikowej została spalona jeszcze jedna krewna osoby należącej do praskiej rajcowskiej elity. Ludzie z rodzin do niej należących pojawiali się również wśród oskarżonych i przesłuchiowanych w tym procesie⁴.

¹ *Staří letopisové čestí od roku 1378 do 1527 čili pokračování v kronikách Přibíka Pulkavy a Beneše z Hořovic z rukopisů starých vydané*, wyd. F. Palacky, [w:] *Dílo Františka Palackého*, ed. J. Charvat, sv. II, Praha 1941, s. 216 (nr 675).

² *Monumenta Historica Universitatis Carolo-Ferdinandae Pragensis*, t. I (*Liber decanorum Facultatis Philosophicae Universitatis Pragensis ab anno Christi 1367 usque ad annum 1585*), cz. 2, Pragae 1852, s. 183–184.

³ *Staří letopisové...*, s. 216–217 (nr 675).

⁴ Szerzej na ten temat: P. Kreuz, *Kouzelnické a čarodějnické procesy v českých zemích a ve střední Evropě*, Praha 2021, rozdz. 4 [w druku].

W pierwszej ćwierci XVI w. odnotowano w Pradze kilka przypadków magii, jednak w większości z nich wniesiono skargi o zniesławienie przez oskarżenie o praktykowanie szkodliwej magii, a nie o czary⁵. Z kolei dla lat 1526–1620 można udokumentować w Pradze jedynie pojedyncze przypadki procesów o czary i uprawianie szkodliwej magii. Jest to spore zaskoczenie, gdyż w ostatniej tercji XVI w. doszło na ziemiach czeskich do znacznego wzrostu liczby procesów o magię, w tym czasie odnotowano także pierwsze przypadki oskarżenia o czary⁶. Wydaje się to dziwne również z tego powodu, że w dwóch ostatnich dziesięcioleciach XVI w. praski dwór cesarza Rudolfa II był niewątpliwie jednym z kluczowych miejsc pośredniczących w transferze „wiedzy magicznej”⁷ i zapewne niektórzy uczeni przebywający na tym dworze, np. polski alchemik Michał Sędziwój (ze Skorska)⁸, utrzymywali bardziej lub mniej intensywne kontakty z praskim środowiskiem mieszczańskim.

Jeden z nielicznych procesów o czary z okresu przed bitwą na Białej Górze (1620) toczył się w roku 1553 przed sądem miejskim Małej Strany. Przebieg procesu dokumentuje tamtejsza księga sądowa z lat 1552–1563⁹. W tym przypadku skargę wniósł królewski rusznikarz, odlewnik i ludwisarz Tomáš Jaroš (ok. 1500–1571)¹⁰. W imieniu swojej żony Barbary oskarżył on kucharkę Dorotę z Chomutowa, że w okresie, kiedy mu służyła, dopuściła się szkodliwej magii, w wyniku czego Barbara popadła w ciężką chorobę i postradała zmysły¹¹. Wcześniej Dorota podobno zagroziła stryjowi Tomáša Jaroša, Dominikowi, że jeżeli ten nie przyjmie jej na służbę, to osiągną go choroba i otepienie. Obiecowała mu również uzdrowienie z choroby, na którą niechybnie miał zapaść. Groźba kobiety rzeczywiście się spełniła i Dominik popadł w obłęd¹².

⁵ P. Kreuz, *Kouzelnictví a jeho pronásledování v jagellonské Praze. Příspěvek k počátkům kouzelnických a čarodějnických procesů v Čechách*, „Pražský sborník historický” 2012, sv. XL, s. 131–164; idem, *Kouzelnické a čarodějnické procesy...*, rozdz. 4.

⁶ P. Kreuz, *Kouzelnické a čarodějnické procesy...*, szczególnie rozdz. 7.

⁷ W kwestii tej dla ziem czeskich: P. Kreuz, *K transferu vědomostí v kouzelnických a čarodějnických procesech v českých zemích v pozdním středověku a v ranémnovověku*, „Klio” 2020, t. LIII, nr 2, s. 83–105.

⁸ R. Bugaj, *Michał Sędziwój, 1566–1636. Życie i pisma*, Wrocław 1968, s. 83–96.

⁹ Archiv hlavního města Prahy [Archiwum Miasta Pragi, dalej: AMP], Sběrka rukopisů [Zbiór rękopisów, dalej: SR], rkps 1155, fol. 30r–31v.

¹⁰ Tomáš Jaroš był autorem znanej *Śpiewającej fontanny* w praskim ogrodzie królewskim (1562–1568). *Vide* np. K. Chytil, *Mistr Tomáš Jaroš z Brna*, [w:] *Ročenka kruhu pro pěstování dějin umění za rok 1917*, Praha 1918, s. 20–28.

¹¹ O Tomášu Jarošu *vide* też: Z. Winter, *Kulturní obraz českých měst. Život veřejný v XV. a XVI. věku*, sv. II, Praha 1982, s. 784.

¹² AMP, SR, rkps 1155, fol. 30r–30v: „že někdeřého času, když jest u něho sloužila, že jest se věci kouzelných dopustila tak, že manželka jeho o zdraví i o rozum jest přišla a Dominikovi, strejci jeho, jest i ta slova mluvila, že: »Dominiku, když já u vás nebudu, tehdy přijdú na vás nemoc a tesknosti. A když na tebe to přijde, děj mně znáti a já tobě z toho spomohu [!]«. I tak se jest stalo, že sou na něj tesknosti přišly a o rozum že jest přišel a po polích jako nerozumný běhal a jeho nejml. Jakož pak i manželka jeho z jistých potahuov skrze ni o zdraví své jest přišla a v nemoci těžké leží. I poněvadž jest o těžkosti a tesknosti Dominikové [!] prvý, než jest na něj přišla, věděla a jemu, z toho že by spomoci chtěla, mluvila, on neví z domnění, komu jinému o to hleděti než k ní. Poněvadž též o nějaký byline, když na voze

Jako przedstawiciel oskarżonej występował przed sądem Jiřík Labounsky, delegowany przez pana Doroty – Jana z Veitmile. Labounsky zaprzeczył, jakoby kobieta dopuściła się czarów, których efektem miała być utrata zdrowia przez Barbarę i pomieszanie zmysłów u Dominika. Negował również stwierdzenie, że Dorota obiecywała Dominikowi pomoc w przypadku choroby lub też mówiła mu o ziołach i wypowiadała zaklęcia¹³. Jako dowód oskarżenia Jaroš przedstawił list, w którym Dorota groziła jego stryjowi Dominikowi i jego żonie Barbarze. Oświadczył jednak przed sądem, że jeżeli Dorota potrafiłaby pomóc jego żonie, to on by jej wybaczył¹⁴. Labounsky odpowiedział na to, że Jaroš swojego oskarżenia o czary nie udowodnił. Obrońca zaprzeczył także, by przedłożony list był napisany z woli Doroty lub też by dała go ona napisać osobie trzeciej. Wskazał również na to, że skarżący przedkłada zaledwie jeden dowód w sprawie. Dodał, że wypowiedzi trzech świadków oskarżenia wzajemnie się wykluczają. Jaroš uznał za absurdalny cały wywód Labounskiego i stwierdził, że przyjaciel Doroty, który stworzył inkryminowany list, nie mógł napisać niczego innego niż to, co ona mu podyktowała¹⁵. Zakwestionował też sposób, w jaki przedstawiciel oskarżonej odniósł się do wypowiedzi jego świadków. Prócz tego powoływał się na stanowisko lekarzy, którzy twierdzili, że choroba Barbary Jarošowej nie jest pochodzenia naturalnego¹⁶. Małostrąnski sąd w swoim rozstrzygnięciu z 22 sierpnia 1553 r. stwierdził jednak, że Tomáš Jaroš swojego oskarżenia nie udowodnił, i uznał Dorotę z Chomutova za niewinną w zakresie zarzucanego jej czynu¹⁷.

Z procesem tym wiążą się dwa wydarzenia, które stanowią zaskakujący epilog tej sprawy. Pierwszym jest fakt, że według wspomnianej księgi sądowej małostrąnski sąd przesłał odpis wyroku najwyższemu ochmistrzowi Królestwa Czeskiego Zdislavowi Berce z Dubé a Lipé, który obserwował z zainteresowaniem przebieg procesu¹⁸. Drugie odnosi się do samego oskarżyciela. W roku 1569 Jaroš przeniósł się z Pragi do węgierskich Koszyc, gdzie zmarł w roku 1571. Rzekomo ciężko chora i pozbawiona rozumu Barbara Jarošowa przeżyła swojego męża i jeszcze przez pewien czas domagała się

s nějakými osobami jela, jest, že když ní [!] hlavu zmyla, mu jiný ostudy jest mluvila. A že se musí kopati ve jméno všech čertuov a všech kurev”.

¹³ *Ibidem*, fol. 30v: „Item též o koření, jedúc na voze, aby jaké zaklínání býti jmělo [...] toho nikdá nemluvila”. Zakresem rzeczowym, tj. wywołaniem choroby z użyciem ziół, sprawa Jaroša bardzo przypomina staromiejski spór między Anną Bakalažkou a Ludmiłą z Malčína z 1523 r. P. Kreuz, *Kouzelnictví a jeho promáslodování...*, s. 138–140 i 145–160; idem, *Kouzelnické a čarodějnické procesy...*, rozdz. 4.

¹⁴ AMP, SR, rkps 1155, fol. 31r: „Však protože nechtěl by zkažení jejího hleděti, věděla-li by co jedný [!], aby jí zase od toho spomohla, chtěl by jí rád toho odpustiti”.

¹⁵ *Ibidem*: „že to jest divná věc, že tomu psaní, aby ho příteli svému v táž slova psáti neporučila, odpírá. Ješto kdyby mu neporučila, nevěděl by co psáti”.

¹⁶ *Ibidem*, fol. 31v: 16 „Neb i páni doktoři o tom tak soudí, že nemoc její není přirozená, než že jest jí uděláno”.

¹⁷ *Ibidem*: „Tu purgistr a rada [...] takto o tom nalézají a ortelem svým vypovídají: Poněvadž on Tomáš puškař, na místě Barbory, manželky své, žaloby své proti Dorotě z Chomutova podle práva nepokázal; i z té příčiny dotčená Dorota témuž Tomášovi puškaři tou žalobou podle práva není povinna”.

¹⁸ AMP, SR, rkps 1155, fol. 31v.

od komory królewskiej niewypłaconego w całości wynagrodzenia za stworzoną przez niego *Śpiewającą fontannę*¹⁹.

Następny proces o magię odbył się w Pradze na początku XVII w. W 1605 r., w wyniku pozwu czeladnika złotniczego Adama Hofenera, sąd Starego Miasta praskiego uwięził „wrózkę” Sabinę²⁰ za obrazę honoru, pomówienie o kradzież rubinu i za rzekomo magiczne odnajdywanie zgubionych rzeczy²¹. W czasie postępowania sądowego, które odbyło się 17 marca 1605 r., Sabina za pośrednictwem swojego prawnego pełnomocnika stwierdziła, że nie obraziła Adama i nie ma ku temu powodu, ponieważ uważa go za uczciwego człowieka²². Następnie zeznała, że nie przyrzekała, iż w ciągu dziesięciu dni znajdzie i zwróci zagubiony rubin, powiedziała raczej, że o niego popyta²³. Na podstawie przedstawionych dowodów Sabina żądała wypuszczenia jej z więzienia²⁴. Hofener zareagował na to przedłożeniem „dokumentu” dotyczącego Sabiny, z którego można było ponoć zrozumieć, „jaką jest osobą”²⁵. Na zakończenie postępowania Sabina reżolutnie stwierdziła, że „nie jest niczemu winna, nie wdaje się w żadne przepowiednie oprócz tego, że ludziom służy poprzez lanie wosku”²⁶. W rozstrzygnięciu sprawy staromiejski sąd stwierdził, że oskarżenie jest bezpodstawne, ponieważ Sabina zaprzeczyła zarówno temu, jakoby cokolwiek wiedziała o zgubieniu rubinu, jak i temu, że obraziła Hofenera. Z tego powodu sąd oddalił powództwo o znieważenie. Zobowiązał też Sabinę do napisania repliki na „dokument” Hofenera i oświadczył, że na tej podstawie rozpatrzy jej prośbę o wypuszczenie z więzienia²⁷.

¹⁹ K. Chytil, *op. cit.*, s. 28.

²⁰ AMP, SR, rkps 1168, fol. 243v–244r. *Cf.* też Z. Winter, *op. cit.*, s. 784.

²¹ AMP, SR, rkps 1168, fol. 243v: „Adam Hofener, tovaryš zlatnický [...] vinil skrz přítele Sabinu hadačku, věznici, z toho, kterak když se nějaké drahé zrno rubínové Jeho Milosti vysoce urozenému pánu, panu hraběti Firštenberku [!] u Jana Formaida, Jeho Milosti Císařské komorního zlatníka, kdež i on tehďáz podle jiných dělal, ztratilo a po něm pilně práno bylo, tu ona Sabina jest jej Adama, jako by on takové zrno odstraniti měl, nevinně nařkla a to zlé domnění nepravě na něj vztáhla. Pročež jest ji vězením zjistiti dal a vyslav k ní do téhož vězení i ji, aby se toho, proč jej v to zlé slovo uvozovati směla, zpravila, dotázati se dal. Na to jest světle odpovídala, že ho ona v ničemž nenařká. Než prosila, aby ji z vězení propustiti dal, že to opatřiti chce, že též zrno ztracené v desíti dnech zase navráčeno býti má. Protož on Adam za to žádá, aby se táž Sabina toho před právem, proč jest jej tak nevinně nařkati směla a jakou o té ztrátě vědomost má, dokonale zpravila”.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*: „Také nic toho nepřipovídala ani neslibovala, aby se to zrno ztracené v desíti dnech zase navráčiti mělo, než tak toliko řekla, že se o to postarati chce, mohlo-li by se kde té ztráty upatřiti”.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ AMP, SR, rkps 1168, fol. 244r.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*: „Poněvadž Sabina tomu, aby o ztrátě toho zrna rubínového jakou vědomost míti, nadto Adama Hofenera tím, jako by on touž ztrátou vinen byl, nařkati měla, zjevně a patrně odpírá, a v té příčině řečí nejistých a pochybných, jichž žádné podstaty právní, proč by o to k jakému dalšímu vyhledávání přijíti mělo, právo neuznává, se dotýče. Protož takové ty řeči, ač prošly-li jsou jaké od koho, z moci práva se zdvíhají, moří, kazí a v nic obracejí. A proti nim Adam Hofener od práva se opatruje tak, že mu též řeči k žádné ouhoně poctivosti a dobrého jména jeho býti nemají a nejsou, nyní i na časy budoucí, podle

Kolejne przypadki zakazanej magii i czarów w Pradze odnotowano w czasie wojny trzydziestoletniej. W 1624 r. Grzegorz Rieger z Hornfelsu, pełniący obowiązki wojewody zamku na Hradczanach²⁸, oskarżył w sądzie miejskim Hradczan cztery kobiety: Katarzynę Drvoštěpku, Katarzynę Edredu, Maruszę Wenykovou i Magdaleny Kohoutku o stręczycielstwo (rajfurzenie), przyjmowanie kradzionych rzeczy i stosowanie magii. Wyrokiem z 22 marca 1624 r. Sąd Apelacyjny zmienił pierwotne rozstrzygnięcie hradczańskiego sądu miejskiego z 10 lutego tegoż roku i skazał Edredu, Wenykovou i Kohoutku za utrzymywanie u siebie prostytutek na osiem tygodni aresztu. Drvoštěpku, którą sąd uznał za winną poważniejszych przewinień niż pozostałe współoskarżone, skazano pod groźbą śmierci na „wieczne” wygnanie z miast praskich²⁹. Stało się tak, mimo że miała ona być pierwotnie – prawdopodobnie jako stręczycielka i osoba używająca zakazanej magii – poddana torturom³⁰.

Przedstawiony przypadek jest ciekawy ze względu na przekaz zawarty w rozstrzygnięciu, według którego cztery oskarżone kobiety dopuściły się stręczycielstwa przez to, że wbrew powszechnie obowiązującym zakazom z lat 1616 i 1622 utrzymywały u siebie prostytutki i odnosiły z praktykowanego przez nie nierządu korzyść. Ze względu na zakazaną magię, uważaną przez sąd za przestępstwo poważniejsze od stręczycielstwa, sądzona była w końcu tylko Drvoštěpku. Jej przewinienie zostało w ostatecznej wersji rozstrzygnięcia określone jako „czary i magia”, co uzupełniono tylko nieprecyzyjnym sformułowaniem, że dopuściła się ona „wielu więcej nieprawości”³¹.

Opisany kazus z roku 1624 zasługuje również na uwagę z tego powodu, że chodzi tu o jedyny znany przypadek z ziem czeskich, w którym delikt magii (tym przypadku białej) pojawia się w ścisłym związku z uprawianiem prostytucji i stręczycielstwem. Jest

práva. Co se pak toho spisu proti Sabině podaného dotýče, ten se jí k odpovědi na něj dání propůjčí. Čehož když se náležitě zpraví, na další žádost svou z strany propuštění z vězení odpověď míti má”.

²⁸ A. Sedláček, *Českomoravská heraldika*, sv. II (*Část zvláštní*), Praha 1925, s. 592. Tu informacja, że Grzegorz Rieger został uszlachcony przez cesarza Rudolfa II w roku 1592, że około roku 1621 był zarządcą praskiego zamku i wkrótce potem zmarł.

²⁹ Národní archiv v Praze [Archiwum Narodowe w Pradze, dalej: NA], Apelační soud 1548–1783 [Sąd Apelacyjny, dalej: AS], kniha inventární č. 134 (rok 1624), fol. 16v–17r: „Takto ten ortel [...] napravují: Poněvadž se jest to z akt rozepře této dostatečně vyhledalo a našlo, že obviněné Kateřina Drvoštěpka, Kateřina Edreda, Maruše Wenyková a Mandaléna Kohoutka proti řádu a právu, ano i přístné [!] jak léta 1616, tak 1622 nižší i vyšší vrchnosti záповědi obecné kuběny u sebe přechovávaly, je svozovaly, z takového nešlechtného rufiánstva užitek braly, z těch příčin již řečený Kateřina Edreda, Maruše Wenyková a Mandaléna Kohoutka z milosti práva dle nařízení, léta 1616 od vrchnosti v té takové příčině se stálého, osum [!] neděl pořád zběhlých vězením šatlavním ztrestané a potom z téhož vězení proti dostatečnému při knihách ouřadních zápisu, že se toho budoucně pod hrdla ztracením varovati chtějí, propuštěné býti mají. Co se pak Kateřiny Drvoštěpky dotýče: Poněvadž ona nad dotčené tři osoby mnohem více a tížeji takových zlých nenáležitých skutkův rufiánských, jako i jiných víc nepravostí se dotýkala, pročež z měst našich pražských pod skutečným, pokudž by se kdy do nich vrátiti pokusila, na hrdle trestáním na věčnost vypovězena býti má”.

³⁰ *Ibidem*, fol. 17v.

³¹ *Vide*: przyp. 30.

to spore zaskoczenie, jeśli weźmiemy pod uwagę to, że działalność prostytutek i stręczycielek we wczesnej epoce nowożytnej w powszechnej opinii owiana była nimbem tajemniczości, występującym także w przypadku stosowania praktyk magicznych³².

W roku 1630 w Starym Mieście praskim odnotowano z kolei sprawę tamtejszej obywatelki Mariany, żony ceglarza Marcina Přihody³³. Została ona uwięziona w staromiejskim więzieniu „za podejrzenie o czary lub inne czynności nadzwyczajne”. Dnia 8 lipca tegoż roku została przesłuchana z zastosowaniem tortur w obecności cesarskiego wójta i trzech innych członków komisji. Zapis z przesłuchania komisja przesłała najwyższym urzędnikom i namiestnikowi Królestwa Czeskiego oraz do Sądu Apelacyjnego. Czteroosobową komisję tworzyli: ówczesny staromiejski wójt cesarski Linhart Korka (Kurka) Cholovsky z Kortyně i Cholowic³⁴, ławnik Sądu Apelacyjnego Johann Krydelle³⁵, mieszczanin staromiejski i późniejszy wójt cesarski Jan Starszy Petraček z Vokounštejna³⁶ oraz staromiejski mieszczanin Jan Soukup z Grossperku³⁷.

Pierwsze pytania, na które Mariana odpowiadała dobrowolnie, jeszcze przed wprowadzeniem do katowni, dotyczyły tego, kiedy i od kogo nauczyła się lać wosk, jakich zakłéc przy tym używała i w jaki sposób z wosku stwierdziła, „jak długo człowiek na świecie żyw będzie”. Zeznała, że lania wosku nauczyła ją niejaka Salomea przed 30 laty, a sama leje wosk dopiero przez ostatnie cztery lata. To, „że ten człowiek ma umrzeć”, podobno „pozna po wodzie [...] po wosku też, kiedy wosk się spłaszcy”. Kolejne pytanie zmierzało do tego, jaki „mężczyzna lub człowiek” się jej objawił i co jej powiedział. Według opisu Mariany „ten mężczyzna miał białe odzienie i miał brodę jak ten ksiądz Šedivy, który bywał w Tejně. I miał oblicze, ręce, nogi i odzienie jak inny człowiek”. Mężczyzna podobno polecił, by „się uczyła *traňki* gotować i ludzi goić”. Następnie Mariana powiedziała, że opisany stary mężczyzna objawił jej się w czasie choroby przed 20 laty wspólnie ze starą babą. Potem następował wart uwagi opis jej podróży z obojgiem:

W tych moich omdleniach nie wiem, byłam z tym mężczyzną i kobietą. W jakichś tajnych miejscach pod ziemią, ale nie wiem, jak się to stało. I widziałam tam dużo dziewczynek dużych i małych i płakały. A kobieta, która za nimi chodziła, mówiła, że dlatego płaczą,

³² Na temat prostytucji w Pradze w XVI w. *vide*: Z. Winter, *op. cit.*, s. 88–93. O prostytucji w czasach rudołfiańskich: J. Francek, *Zločin a sex v českých dějinách. Manželské spory a sexuální kriminalita v raném novověku*, Praha 2000, s. 128–129. Pojęcie prostytucji w późnośredniowiecznej zachodnioeuropejskiej demonologii: J. Rossiaud, *Dame Venus. Prostitution im Mittelalter*, München 1994, s. 201–202.

³³ NA, Stará manipulace [Dawny fundusz manipulacyjny, dalej: StM], sygn. R 109/18, dz. 8. O tej sprawie w skrócie: Z. Koblrová, *Čarodějnické procesy – iluze českých dějin*, [praca dyplomowa w Instytucie Historii Czeskiej, Wydział Filozofii Uniwersytetu Karola w Pradze], Praha 2013, s. 138, przyp. 615 (maszynopis).

³⁴ F. Roubík, *Králůvští rychtáři v pražských a jiných českých městech v l. 1547–1783*, „Sborník příspěvků k dějinám hlavního města Prahy” 1930, sv. VI, s. 265–356 (cyt. s. 350).

³⁵ Na temat Johanna Krydelle *vide* niżej przyp. 65.

³⁶ F. Roubík, *op. cit.*, s. 350.

³⁷ NA, StM, sygn. R 109/18, dz. 8.

bo się na tym świecie źle zachowywały. Te małe dziewczynki miały wianki i książki w rękach i wołały: „Zmiłuj się, zlituj się nad naszymi rodzicami”. To mi się tak wydawało, jakobym była w ciemnościach.

Dalej Mariana opowiadała o ładowaczu piwa, który pomógł jej wyzdrowieć w ten sposób, że przysłał jej rybę i wino, oraz o ludziach, którym przepowiadała, lejąc воск. Następnie komisja chciała wiedzieć, co Mariana robiła gwoździem z podkowy i do czego używała ziół, które u niej znaleziono. Komisja dążyła również do zidentyfikowania kolejnych osoby, które „tym woskiem i *trańkami* się posługują”. Mariana odpowiedziała, że chodzi o cztery osoby, z których tylko dwie zna z imienia. Dalej stwierdziła, że żyje w Pradze już 50 lat i nigdy nic złego nie zrobiła³⁸, i że jest poddana „pana Platejsa”³⁹. Okres swojej ciężkiej choroby doprecyzowała w ten sposób, że cierpiała na nią w czasie, „kiedy budowano dzwonnice u Świętego Szczepana Wielkiego”. Wyraźnie także zaprzeczyła, jakoby stosowała magię⁴⁰.

Po wprowadzeniu do katowni („tajnego miejsca”) i umieszczeniu w narzędziach tortur Mariana potwierdziła swoją poprzednią wypowiedź i dodała, że nie wie, kto posłał „złego ducha” do dziecka („młodzieńca”) gospodarza, który ją odwiedził i prosił o pomoc. Dla tego gospodarza Mariana lała воск, a następnie stwierdziła, że jest w dziecku „zły duch”⁴¹. Po rozpoczęciu właściwych tortur na pytanie, czy potrafi pomóc dziecku opętanemu przez złe duchy, kobieta odpowiedziała, że ona nie może tego uczynić, że pomoc mu mogą tylko księża. Potem przesłuchujący chcieli wiedzieć, dlaczego opętany „młodzieniec” twierdzi, że to Mariana spowodowała jego opętanie. Ta po zadaniu tego pytania domagała się osobistej konfrontacji z opętanym. Ostatnie pytanie brzmiało: „czy masz złego ducha w szklance?”. Mariana zaprzeczyła i poprzysięgła, że się „złych rzeczy jak żywo nie uczyła”⁴².

Mąż oskarżonej, Martin Příhoda po uwięzieniu jego żony i rozpoczęciu postępowania w staromiejskim sądzie zwrócił się z supliką w jej obronie do Sądu Apelacyjnego. W suplicie podkreślił, że jest w związku małżeńskim z Marianą od 22 lat, nalegał na to, by Sąd Apelacyjny zbadał jej przypadek, a także błagał o sprawiedliwość⁴³. Sąd

³⁸ *Ibidem*, fol. 4r: „Já sem již v Praze od 50 let a nic sem se zlého nedočinila”.

³⁹ Prawdopodobnie któryś z dostojników rodu Platejsów (Plateisów) z Platensztejna, pewnie ołomuniecki proboszcz i późniejszy biskup Jan Arnoszt Platejs z Platensztejna († 1637).

⁴⁰ NA, StM, sygn. R 109/18, dz. 8, fol. 4v: „A jak sem živa žádnýmu v ničemž sem nečarovala, toť sám Pán Bůh ví”.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*. Na ostatniej stronie wypisu jest przedstawiony jako jego pisarz: „Jiřík Hinullus, v městech pražských písař tejných věcí”.

⁴³ *Ibidem*: „K Vašim milostem jakoužto soudcům spravedlivým nad chudých potřebných [!] všech lidí [!] od Jeho Milosti císařské [...] vystavené a nařizené k chránění a obhajování v našich potřebách vrchnosti se utíkám. A za to pro Boha prosím a žádám, že sobě touž věc poručiti předněti, uvážiti a podle práva a spravedlnosti manželku mou, již věkem sešlou v milostivé ochraně jmiti že ráčíte, tomu se silně těšíce, věřím”.

Apelacyjny już 27 sierpnia 1630 r. zwięzłym postanowieniem rozstrzygnął, że Mariana Přihodova w niczym istotnym nie zawiniła i po złożeniu rewersu może zostać wypuszczona z więzienia. Dwa dni później rozstrzygnięcie przekazano do Starego Miasta⁴⁴.

W niecały rok później, 23 sierpnia 1631 r. Rada Nowego Miasta zwróciła się pisemnie do najwyższych urzędników i namiestnika Królestwa Czeskiego w sprawie wróżbiarki Ludmiły Husakovej. Nowomieszczanie informowali, że Ludmiła została uwięziona przez cesarskiego wójta, który oskarżył ją o praktykowanie magii i wróżbiarstwo, a dokładnie o to, „że wiele czarów, przepowiedni i lania wosku wykonywała i tedy przeciw przykazaniom boskim i prawu świeckiemu crlila [*sic!*] i ludzi do siebie wabiła”. Dalej stwierdzili, że Ludmiła po aresztowaniu wyparła się tych czynów i odmówiła odpowiadania za nie⁴⁵. W swojej argumentacji dotyczącej karalności szkodliwych czarów powoływali się na art. O. II⁴⁶ miejskiego kodeksu Koldinova⁴⁷. Równocześnie żądali od adresatów, aby udzielili im wskazówki, czy Ludmiła ma zostać ukarana według przytoczonego przepisu kodeksu miejskiego, czy też inaczej. Oświadczyli też, że będą oczekiwać na dalsze wskazówki, którymi będą się we wszystkim kierować⁴⁸. Załącznikiem do listu nowomiejskiej rady było 10 pisemnych świadectw. W sprawie poczynań Ludmiły zeznania złożyło czterech mężczyzn i sześć kobiet, w tym dwóch mieszczan (Paweł Tobolař i Józef Zvěřina) i cztery mieszczyki (Veruna Knofličkova, jej siostra Mandelina Miliusova, Alžběta Svobodova i Dorota Kavkova) z Nowego Miasta⁴⁹.

Z wypowiedzi jednej z poświadczających, Zuzany, żony Kašpara Chrystofora wynika, że Ludmiła mieszkała na Nowym Mieście naprzeciwko kościoła św. Apolinarego. Zuzana wielokrotnie chodziła do Ludmiły w celu uzyskania odpowiedzi na pytanie: „Kiedy mój mąż znowu do mnie przyjedzie?”. Później podobno pytała Ludmiły: „Cóż to się stało, że pieniądze przysłał, a sam nie przyjechał?”. Zuzana twierdziła, że Ludmiła wróżyła z pomocą wosku. Bardzo interesująca jest ta część świadectwa Zuzany, w której mówi ona o liczebności i różnorodności klientów Ludmiły: „Za każdym razem, kiedy tam przyszałam, spotykałam tam tłumy ludzi niższego i wyższego stanu, tak i Żydów też, no i trzy godziny na audiencję czekać musiałam”. Mieszczka Miliusova, według

⁴⁴ *Ibidem*: „President a rady Jeho Milosti cisařské nad apelaciami na Hradě pražském zřízení, majíce vyznáni útrpné Mariany Přihodové, jako i relati od komisařův v té věci nařizených učiněnou v svém bedlivém povážení, na ně toto své zdání jich milosti činí: Poněvadž se z týchž spisův proti dotčené Marianě Přihodové nic takového podstatného nenachází, že na dostatečný zápis z vězení propuštěna býti může. Podle práva”.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Práva městská Království českého. Edice s komentářem*, ed. K. Malý, P. Slavíčková, L. Soukup, P. Skřejpková, J. Šouša, J. Šouša ml., J. Vojtíšková, K. Woitschová, Praha 2013, s. 569 (art. O. II.).

⁴⁷ NA, StM, sygn. R 109/18, dz. 8: „poněvadž práva Království tohoto českého, kterak ta a taková škodná kouzla k svému přetržení přicházeti a trestání býti mají, o tom pod literou O. patrně vyměření činí”.

⁴⁸ *Ibidem*: „Ale však dřívě, nežli by k též Lidmíle hadačce právně přikročeno býti mělo, to na vaše milosti vznášíce, na to od vašich milostí další milostivé resolucí, zdaliž by táž Lidmila hadačka vedle téhož práva, neb jináče ztrestána býti jměla, v poníženosti očekávati budeme”.

⁴⁹ *Ibidem*.

świadczenia jej siostry, zwracała się do Ludmiły z prośbą o radę, ponieważ zginęły jej gęsi, co później w swoim świadectwie potwierdziła. Według własnego świadectwa Miliusova odwiedziła Ludmiłę, kiedy dwa lata wcześniej zachorowała jej córeczka i po pół roku nie udało się jej uzdrowić. Ludmiłę poleciła jej pewna kobieta w czasie, kiedy „w tej chorobie trwając, całkiem uschła, były na niej tylko skóra i kosteczki, oczekując, kiedy tylko Pan Bóg raczy ją z tego świata zabrać”. Po rozlaniu wosku Ludmiła przepowiedziała Milusowej, że córeczka „już ma grób otwarty i nad nim stoi”. Następnie Milusova dokładnie opisała, że mimo to Ludmiła próbowała wyleczyć jej córeczkę z pomocą rozkrojonej krwi śledziony, ziół i zaklęć. W końcu jej się udało: córeczka wyzdrowiała i żyje. Niemniej Miliusova podkreśliła, że swoją wiarę i nadzieję na wyzdrowienie córki pokładała nie w Ludmile, ale raczej w Bogu. Również mieszcza Svobodova zaświadczyła, że Ludmiła z użyciem wołowej śledziony i ziołowych kąpeli uzdrowiła jej długotrwale i ciężko chorego małego syna, który do tej pory żyje⁵⁰. Z kolei winiarz Jan z Kralovic poszedł zapytać się Ludmiły, czy jego syn, który poszedł do wojska, żyje; poświadczyła to również żona Jana, Katarzyna. O liczebności i różnorodności klientów Ludmiły i tym, co się działo wokół jej mieszkania, zeznawał także mieszczanin Paweł Tobolař, w którego domu wróżbiarka mieszkała:

Wiem, że mnóstwo ludzi piechotą, na wozach i na koniach chodziło i jeździło do Ludmiły wróżki. I siadało mnóstwo ludzi przed kościołem na trawie, oczekując, aż obsłuży jednego po drugim. Pytałem tych ludzi, co u niej robią. Oni mówili, że leje wosk, patrzy na wodę i że leczy ludzi i dzieci. Niektórzy ludzie, którzy nie mogli się doczekać, przychodzili do mnie i prosili, bym się za nimi wstawił, żeby ich szybciej przyjął.

Paweł powiedział później, że niektórzy ludzie Ludmiłę chwalili, a niektórzy ganili, „że im nie zgadła”, i że wielu ludzi wynosiło od niej zioła lecznicze. Mieszcza Kavkova zaświadczyła, że Ludmiła przy laniu wosku wypowiadała słowa: „W imię Ojca i Syna i Ducha świętego, Pan Bóg najpierw, a ja po jego świętej miłości”. Następnie Kavkova oświadczyła, że Ludmiła przepowiedziała zarówno to, że urodzi jej się syn, jak i to, że jej ciężko chory syn, któremu żaden lekarz nie potrafił pomóc, umrze; i tak się stało⁵¹.

Obwiniona Ludmiła Husakova, po niemal pół roku spędzonym w nowomiejskim więzieniu, zwróciła się, wspólnie z mężem Janem i swoimi braćmi, z supliką do swojej pani, którą była hrabina Anna Benigna z Fürstenberka, z rodu Lobkovic na Klecanych, Chvatěrubech i Bařti⁵². W piśmie oznajmiła, że została zamknięta w więzieniu przez nowomiejskiego cesarskiego wójta na podstawie oskarżenia o stosowanie magii

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² Hrabina Anna Benigna z Fürstenberka († 1646) pochodziła z tachowskiej gałęzi rodu Popel z Lobkovic. Była córką cesarskiego dyplomaty Kryštofa młodszego z Lobkovic, zwanego „Tlustý” (Gruby) (1549–1609), i wdową po hrabim Vilémie z Fürstenberka (1586–1618). *Vide*: S. Kasík, P. Mašek, M. Mžyková, *Lobkoviczové. Dějiny a genealogie rodu*, České Budějovice 2002, s. 87–90.

i czarów, które bezprawnie wniósł na nią jej gospodarz, mieszczanin Paweł Tobolař do przedstawicieli pobliskiej kapituły św. Apolinarego. W dalszej części twierdziła, że wy-magają od niej, aby – jeżeli chce być wypuszczona z więzienia – opowiedziała o swoich rzekomych czarach i łączności z diabłem i że w przypadku, jeżeli nie będzie zeznawała, grożą jej tortury. W kwestii pozyskania zdolności leczniczych Ludmiła argumentowa-ła w sposób bardzo podobny, jak rok wcześniej na Starym Mieście Mariana Přihodova, że swoje zdolności nabyła w czasie ciężkiej choroby. Równocześnie zapewniała adresat-kę, że nigdy nie stosowała magii ani czarów i nie pielęgnowała zabobonów; prosiła ją także, by pomogła w uwolnieniu jej z więzienia⁵³.

Data powstania supliki Ludmiły Houskovej nie jest znana, można jednak przypusz-zać, że powstała mniej więcej w tym samym czasie, co wspomniany list nowomiej-skiej rady do najwyższych urzędników i namiestnika, czyli w drugiej połowie sierpnia 1631 r. Hrabina Anna Benigna z Fürstenberka niezwłocznie zareagowała na błaga-nia swojej poddanej. Jej list adresowany do najwyższych urzędników i namiestnika był datowany i został doręczony już 2 września 1631 r. W pierwszym akapicie listu Anna Benigna podsumowała suplikę Ludmiły w ten sposób, że dołączyła ją do swojego pisma. Następnie zapewniła adresatów, że jeśli Ludmiła dopuściła się przestępstw, nie zabrania jej ukarać. Równocześnie hrabina wskazała na to, że Ludmiła znajduje się w więzieniu już długi czas, a ona nie została o tym poinformowana. Z tego powodu zażądała od ad-resatów, by nakazali nowomiejскому cesarskiemu wójtowi, aby ten zobowiązał Pawła Tabolařa do udowodnienia swojego oskarżenia przeciw Ludmile o stosowanie czarów.

⁵³ NA, StM, sygn. R 109/18, dz. 8: „Na Vaši hraběncí [!] milost lítostivě a slzavě s bolestí srdce svého vznášení přinucená jsem. Tak jakož původem Pavla Tobolaře, hospodáře mého, skrze někderé řeči od něho, jeho milosti panu prelátu a děkanu svatého Apolináše [!] přednesené (račte pro Boha odpustiti), že bych s kouzly a čarováním zacházeti jměla a že víceji ke mně a pověřám mým lidu se schází než k svatě mši den nedělní do chrámu Páně, do vězení Nového Města pražského jsem se dostala, v kterémž, již pět-mecítma neděl bude, jak zůstávám. A z týchž věcí vejš jmenovaných v plně radě od Jeho Milosti císař-ské pana rychtáře obviněna jsem. Z kteréhožto vězení že propuštěna nebudu, pokudž neoznámím, kde jsem se s jakými čarami obírala a – račte milostivě odpustiti – v jaké nádobě ďáblíka mám. Pakli nebudu chtíti dobrovolně se přiznati, že se ke mně outrpným právem přikročiti má. I Vaši hraběncí milosti pravdivě oznamuji: Když jsem na onen čas v těžké nemoci ležela, ve mdlobě veliké byla, že mi některé věci zjeveny byly, totiž vody nemocných lidí jsem spatřovala, lidem starým i mladým s pomocí Boží na součotiny jsem spomáhala [!]. Což když Pavel Tobolař, hospodář můj, spatřil, z nějaké nepřízně, snad nepřejíc [!] mi, že jsem se s dítkami mými tím způsobem živila, mne před jeho milostí panem prelátem a děkanem svatého Apolináše [!] nepravdivě omluvil [!]. Já pak Pána Boha sobě za svědka беру a jemu se důvěřuji, že jsem žádných čar, kouzlův [!] a pověr neprovozovala, proti přikázání Božímu a naproti lásce a milování Pána Boha a bližního svého. V kteréžto své potřebě k Vaši hraběncí milosti (nemaje k komu jinému po Pánu Bohu), padaje k nohám Vaši hraběncí milosti, ponížene suplikuji. A my také jakožto bratři její, Jan Husák a Kříž, též Jan Husák, manžel její, Vaši hraběncí milosti pro Boha a milo-srdenství Boží, pro odplatu hodnou, časnou i věčnou, ponížene žádáme, že se ráčíte k ní zarmoucené ženě milostivě nakloniti, jí v té věci zastati a aby z téhož vězení (poněvadž na ni nic shledáno není) pro-puštěna byla, nápomocni bejti ráčíte. V čemž se Pánu Bohu a Vaši hraběncí milosti v laskavou ochranu poručena činím. Za Vaši hraběncí milost i všecken rod slavný modlitebná [!] Lidmila Husáková, vašich milostí dědičná poddaná v dolejším vězení v Novém Městě pražském”.

Jeżeli Tabolař tego nie uczyni, Anna Benigna zażądała, by Ludmiła nie była dalej więziona i żeby Tabolař wynagrodził oskarżonej szkody spowodowane uwięzieniem. Hrabina zastrzegła sobie również możliwość wystąpienia z żądaniem kary dla Tobolařa za nieuprawnione zatrzymanie jej poddanej⁵⁴. W ten sposób sprawa Ludmiły Husakovej została zamknięta.

Przypadki wróżbiarek Sabiny z jednej i Mariany Přihodovej z drugiej strony ukazują zmianę podejścia do praktyki lania wosku w okresie przed 1620 r. i w czasie wojny trzydziestoletniej. Sabina w laniu wosku (czy to w celu szukania zaginionych rzeczy, czy przepowiadania przyszłości) nie widziała nic zdrożnego. Podobnie do tej kwestii podszedł staromiejski sąd, który rozpatrywał w pierwszej kolejności ujmę na honorze delatora, której dopuściła się Sabina, oskarżając czeladnika złotniczego Hofenera o kradzież rubinu. Přihodova i Husakova, ścigane przede wszystkim za stosowanie zabobonnych praktyk leczniczych i lanie wosku, zostały co prawda w końcu uwolnione i uniknęły kary, niemniej jedna z nich była wcześniej torturowana, a druga spędziła pół roku w więzieniu. To pokazuje, że społeczny konsensus dotyczący stosowania tego typu praktyk nie był już tak jednoznaczny. Co więcej, w przypadkach Přihodovej i Husakovej można zauważyć pojawienie się w śledztwie zeznań dotyczących wyobrażenia diabła, co można wiązać z poszukiwaniem przez przesłuchujących obwinione kobiety przejawów czarostwa. Można tylko spekulować, że tej przemianie sprzyjała napięta atmosfera niepewności okresu wojny, jak też masowe procesy o czary w sąsiednich Niemczech, które punkt kulminacyjny osiągnęły w drugiej połowie lat dwudziestych XVII w.⁵⁵ Mimo to nawet w tym trudnym czasie nie uważano stosowania leczenia z użyciem zabobonnych praktyk czy przepowiadania przyszłości za magię lub też czary, chociaż w przypadku Husakovej doszukiwano się w czasie przesłuchań specyficznego dowodu („diabełek” w szklance) czarostwa.

⁵⁴ NA, StM, sygn. R 109/18, dz. 8: „Vaši milosti, moji laskaví páni a přátelé. Před vašich milostí [!] tajiti nemohu, že jest se ke mně Lidmila Husáková, kmetična, poddaná má, v poníženosti utekla, kderak že jest původem Pavla Toboláře, souseda v Novém Městě pražském, do vězení šatlavního v témž městě vzata a dána, v kderémž již přes dvadceťi pěti nedělí zůstává. A tu že se jí vina přičítá, jako by s nákejmi kouzly a čárami zacházeti měla, však že na ni až posavad nitčehož [!] provedeno a prokázáno není. Ona pak na spasení duše svý to bere, že se jí v tom veliká křivda činí, neb že jak živa s takovými věcmi nezacházela a zacházeti neumí, mně v tom pro Boha za ochranu, abych se jí jakožto vrchnost její ujala, jakž spis a suplikací její, kderouž jest mně podala, již příležitostě vašim milostem pro vyrozumění též přikládám, to v sobě zdržuje. I jsouce poddané své povinna se ujíti a jí zastati, však pokudž by se co na ni toho vyhledalo, že by se jakých zlych věcí proti Pánu Bohu dopustila, nechťela bych jí v tom folkovati, nýbrž podle zasloužení a uznání práva aby ztrestána byla, ji v tom nechati. Ale poněvadž v tak prodloužilý čas u vězení zůstává a ničehož se posavad na ni neprovozuje, vašich milostí za to žádám, že ráčíte to při Jeho Milosti císařské panu rychtáři Nového Města pražského naříditi, aby on témuž Pavlovi Toboláři, jehož původem táž poddaná má do vězení se dostala, poručil, aby on bezodkladně na touž poddanou mou to, co jest o ní, zprávu učinil, že by čarodence [!] býti měla, provozoval a prokazoval. Jestliže pak toho neučiní, tehdy aby jí škody vynahradil. A já také budu věděti, jak k němu o pokutu pro přechovávání též poddaný přistoupiti. A ona také aby déle zbytečně vězením obtěžována nebyla. Datum 2. dne Septembris, léta 1631 etc. Anna hrabinka z Firštemburku, rozená z Lobkovic”.

⁵⁵ Vide np.: W. Behringer, *Čarodějnice. Globální historie*, Praha 2016, zwłaszcza s. 191 i 194–204.

Do Nowego Miasta praskiego adresowany był namiestnikowski dekret z 16 marca 1641 r. o chwytności magów, wróżbiarek i czarownic⁵⁶, który zawierał zalecenia konsekwentnego stosowania w czasie przesłuchań tych osób zaleceń inkwizycyjnych. Dekret dotyczył nie tylko ścigania magii (tj. magii szkodliwej), lecz także wzmiankował o związku sprawców/sprawczyń deliktu magii z diabłem, tj. czarostwa⁵⁷.

Objawy prawdziwej paniki związanej z kwestią czarów i uprawiania czarnej magii można było zaobserwować w Pradze w 1644 r. Chodziło tu o przypadek wywoływania diabła przez żaków szkoły jezuickiej na Małej Stranie, który był badany przez powołaną *ad hoc*, składającą się z czterech członków, komisję namiestnikowską. Przypadek ten, z uwagi na jego różnorakie aspekty poznawcze⁵⁸, był już dokładnie omówiony w starszej⁵⁹ i nowszej⁶⁰ czeskiej literaturze fachowej. Z tego powodu w tym miejscu tylko skrótowo przedstawię jego bezspornie godny odnotowania przebieg.

Z początkiem marca 1644 r. na Małej Stranie rozszła się wieść, że jacyś chłopcy przywołują (zaklinają) diabła. Ta wiadomość zmobilizowała od razu radę miasta do rozpoczęcia śledztwa⁶¹. Pierwszym przesłuchiwanym był 13-letni sierota Kašpar Klein, którego zmarła matka była na Małej Stranie szynkarką. Klein, w odróżnieniu od innych, był byłym uczniem małastrańskiej szkoły jezuickiej, w której przebywał około roku. W swoim zeznaniu przed małastrańskim sądem wyznał, że nauczył się przywoływać czarta już przed rozpoczęciem nauki w szkole od innego, starszego chłopca. Później opisał rytuał zaklania, który wykorzystywał do wywołania diabła. Powiedział, że ten mu się objawił, a kiedy pokropił go święconą wodą, znikł. Przy kolejnych próbach czart pojawiał mu się jako człowiek, kura, kot, dziewica zarośnięta włosami na całym ciele i pięknie ubrany mężczyzna, który namawiał go, żeby wyrzekł się Boga i nie czcił Marii Panny. Następnie Klein powiedział, że zaklinać diabła potrafi również inny żak małastrańskich jezuitów – 12-letni Vaclaw Castelli. Poszczególne wypowiedzi Kleina były często sprzeczne i dlatego przesłuchujący nie uznali ich za wiarygodne⁶².

Na podstawie wypowiedzi Kleina czescy namiestnicy już 12 marca 1644 r. powołali czteroosobową komisję śledczą. Członkami komisji byli: Rudolf Tycho Gansneb

⁵⁶ AMP, SR, rkps 818 (Kniha dekretů z let 1631–1644), fol. 130r–130v.

⁵⁷ Dokładną analizę tego dekretu przeprowadziła Z. Koblrová, *op. cit.*, s. 121–123.

⁵⁸ P. Himl, *Erfundene Hölle? Machtrepession und Konstruktion von „Übernatürlichem“ in der Frühen Neuzeit. Überlegungen anhand böhmischer Fallbeispiele*, [w:] *Justiz und Gerechtigkeit. Historische Beiträge (16.–19. Jahrhundert)*, hrsg. A. Griesebner, M. Scheutz, H. Weigl, Innsbruck 2002, s. 311–329.

⁵⁹ J. Kočí, *Čarodějnické procesy. Z dějin inkvizice a čarodějnických procesů v českých zemích v 16.–18. století*, Praha 1973, s. 69–81.

⁶⁰ P. Kreuz, *Vyvolávání dábla v jezuitské škole na Malé Straně roku 1644. Dětský čarodějnický proces?*, [w:] *Děti ve velkoměstech od středověku až na práh industriální doby. Stati a rozšířené příspěvky z 29. vědecké konference Archivu hlavního města Prahy, uspořádané ve spolupráci s Institutem mezinárodních studií Fakulty sociálních věd Univerzity Karlovy ve dnech 12. a 13. října 2010 v Clam-Gallasově paláci v Praze*, edd. O. Fejtová, V. Ledvinka, J. Pešek, Praha 2012 (= *Documenta Pragensia* 31, 2012), s. 371–394; P. Kreuz, *Kouzelnické a čarodějnické procesy...*, rozdz. 6.

⁶¹ NA, StM, sygn. R 109/18, dz. 13, fol. 1–158.

⁶² *Ibidem*.

Tengnagel z Kampu, Adam Oldřich Smyslovsky z Radvanova, Johan Krydelle i Jan Jivansky. Tangnagel był w tym czasie cesarskim wojewodą Małej Strany i prokuratorem komory⁶³, Krydelle⁶⁴, Smyslovsky⁶⁵ i Jivansky⁶⁶ byli ławnikami Sądu Apelacyjnego. Wszyscy trzej byli uczonymi – doktorami prawa. Chłopcy, którzy byli zamieszani w tę sprawę, mieli być zatrzymani i przesłuchani⁶⁷.

Namiestnikowska komisja śledcza postępowała w swoich czynnościach względnie szybko. W dniach 17 i 18 marca 1644 r. przesłuchała, w obecności dwóch małostrąnskich radnych, 16 chłopców w wieku od 8 do 14 lat, przeważnie żaków małostrąnskiej szkoły jezuickiej. Oprócz pytań dotyczących wywoływania diabła i magii, odpowiadali oni również na pytania dotyczące ich udziału w nabożeństwach, spowiedziach i komunii świętej⁶⁸.

Na podstawie uzyskanych odpowiedzi już 22 marca 1644 r. namiestnikowska komisja śledcza wypracowała wstępny raport o przebiegu i wynikach dotychczasowych

⁶³ Rudolf Tycho Gansneb Tengnagel z Kampu był od 16 XII 1641 r. królewskim wojewodą Małej Strany. Z urzędu zrezygnował 2 IV 1644 r. (czyli wkrótce po mianowaniu go członkiem namiestnikowskiej komisji śledczej), i to nie dobrowolnie, ale pod wpływem żądań namiestników oskarżających go o niedbalstwo i pijaństwo. *Vide*: F. Roubík, *Královští hejtmáné v městech pražských v letech 1547 až 1785*, „Sborník příspěvků k dějinám hlavního města Prahy” 1933, sv. VII, s. 121–188, zwłaszcza s. 146–147 i 166. Członkiem komisji śledczej został jednak i po swojej rezygnacji z urzędu królewskiego wojewody. Rudolf Tycho Gansneb był wnukiem sławnego duńskiego astronoma Tychona de Brahe (1546–1601). Ojcem Rudolfa był Frans Gansneb zwany Tengnagel (1576–1622), który w 1601 r. ożenił się z najstarszą córką Tychona Lisbeth (Elisabeth; ok. 1577–1613), przy czym Rudolf Tycho był najstarszym synem Fransa. Frans Gansneb w latach 1595–1601 należał do bliskich współpracowników Tychona de Brahe i z nim też w roku 1599 przybył na dwór cesarza Rudolfa II. Po śmierci Tychona Frans wydał pośmiertnie kilka jego prac astronomicznych. Za namową władz Rudolfa II osiągnął sukces jako cesarski dyplomata. Zmarł 1 XII 1622 r. w Wiedniu. Rudolf Tycho urodził się w pierwszym dziesięcioleciu XVII w. (prawdopodobnie krótko po 1601 r.), imiona otrzymał po cesarzu i po swoim sławnym dziadku astronomie. Mimo że nie potrafił udokumentować swojego szlacheństwa do ósmego pokolenia wstecz, został zaliczony do stanu rycerskiego. Nie posiadał znacznego majątku. Za życia piastował kilka urzędów. Zmarł 25 III 1672 r. w Pradze i jest pochowany w praskiej katedrze św. Wita.

⁶⁴ Doktor Johann Krydelle został sędzią apelacyjnym w czerwcu 1630 r., przy czym równocześnie sprawował funkcję kanclerza zakonu maltańskiego. *Vide*: J.F. Schmidt, *Monographie des kais. königl. Böhm. Appellations-Gerichtes seit dessen Errichtung als Appellationskammer in dem Jahre 1548 bis zu dessen im Jahre 1850 erfolgter Umwandlung in das kais. kön. Oberlandesgericht des zu dem constitutionellen Kaiserthume Oesterreich gehörigen Kronlandes Böhmen*, Prag 1850, s. 163–165.

⁶⁵ Doktor Adam Oldřich Smyslovsky z Radvanova został sędzią apelacyjnym w sierpniu 1635 r., działał na tym stanowisku 10 lat. Co najmniej od października 1638 do września 1644 r. sprawował także urząd prokuratora królewskiego w Czechach. We wrześniu 1644 r. został mianowany wicesędzią ziemskim Królestwa Czeskiego. Zmarł 25 IX 1648 r. *Vide*: J.F. Schmidt, *op. cit.*, s. 163–165; J. Demel, *Dějiny fiskálního úřadu v zemích českých*, sv. I (*Fiskální úřad Království českého*), Oddělení II (*Doba 1620–1740*), Praha 1909, s. 44–50.

⁶⁶ Doktor Jan Jivansky został sędzią apelacyjnym w styczniu 1639 r. i sprawował tę funkcję przez 10 lat. We wrześniu 1648 r. został mianowany na urząd kanclerza w Margrabstwie Moraw. *Vide*: J.F. Schmidt, *op. cit.*, s. 163–165.

⁶⁷ NA, StM, sygn. R 109/18, dz. 13, fol. 1–158.

⁶⁸ *Ibidem*, fol. 42r–50r i 57r–61r.

prac. Członkowie komisji doszli do wniosku, że mają do czynienia z grupą niedojrzałych, bynajmniej niestanowiących realnego zagrożenia chłopców. Stwierdzili również, że i w wypowiedziach Kašpara Kleina, który jawił się jako najbardziej winny, pojawia się wiele nieścisłości⁶⁹. Jednakże cesarz Ferdynand III w urzędowym piśmie z 23 marca 1644 r. uznał badany przypadek za ważne wydarzenie i zażądał dalszych szczegółowych wyjaśnień⁷⁰. Komisja śledcza została zobowiązana do przyspieszenia i zakończenia prac jak najprędzej. Na przekór powtarzanym co jakiś czas ponagleniom stało się to dopiero z końcem czerwca 1644 r.⁷¹ Dnia 30 czerwca przedstawiła ostateczne sprawozdanie w postaci rozległej i szczegółowej, liczącej aż 40 stron informacji adresowanej do przełożonych i zakończonej odpowiednią opinią⁷².

W przywołanej relacji przedstawiono cały przebieg śledztwa, łącznie z wynikami przeprowadzonych konfrontacji. Wynika z niej, że komisji udało się przesłuchać jeszcze dwóch chłopców z Nowego Miasta praskiego, młodzieńców w wieku około 16–17 lat. Ci, po wstępnym zapieraniu się, przyznali, że wywoływali czarta, ale ten im się nie objawił. Członkowie komisji zwrócili uwagę na to, że obydwaj młodzieńcy z Nowego Miasta chodzili podobno na Małą Stranę głównie po to, by nauczyć się języka niemieckiego, i że często spędzali w jezuickiej szkole całe dni⁷³.

W przypadku Kašpara Kleina komisja stwierdziła, że niektóre jego wcześniejsze wypowiedzi zostały na nim wymuszone pod groźbą użycia przemocy i że raz został pobity. Sugestywne pytania śledczych wpłynęły również na wypowiedzi innych chłopców⁷⁴. Komisja uznała jednak, że bodziec do wszczęcia śledztwa dał sam Klein przez swoje bezbożne wypowiedzi o koźle i czarcie, a także przez sugestywne przedstawienie rytuału wywołania diabła⁷⁵.

W odniesieniu do zaklinania diabła komisja wyraziła zdanie, że co prawda do zaklinania doszło, ale czart – ani jako kozioł, ani w jakiegokolwiek innej postaci – nigdy się nie zjawił. Komisja była zaskoczona faktem, że Klein przeprowadzał rytuał zaklinania otwarcie, w szkole, ponieważ powszechnie uważa się, że podobne praktyki stosuje się potajemnie, w ukryciu⁷⁶. Komisja w swoim sprawozdaniu pokusiła się również o to, by na podstawie zachowania, wypowiedzi, wyglądu i dotychczasowych opinii przedstawić charakterystykę przesłuchiwanego chłopca⁷⁷.

Kluczowy dla zakończenia całej sprawy (zatem również dla losu przesłuchiwanego chłopca) był kolejny wniosek komisji. Uznała ona, że nawet gdyby zaklinanie doprowadziło do pojawienia się diabła, nie stałoby się tak w wyniku wypowiedzianego lub

⁶⁹ *Ibidem*, fol. 3r i 4v.

⁷⁰ *Ibidem*, fol. 35r–36.

⁷¹ *Ibidem*, fol. 91r, 92v, 93r–93v, 94v i 95r–95v.

⁷² *Ibidem*, fol. 91r, 92v, 93r–93v, 94v, 95r–95v, 131r–150r i 152v.

⁷³ *Ibidem*, fol. 132v–134v.

⁷⁴ *Ibidem*, fol. 139v–141r.

⁷⁵ *Ibidem*, fol. 146r.

⁷⁶ *Ibidem*, fol. 146r–147v.

⁷⁷ *Ibidem*, fol. 148r–148v.

milczącego paktu zawartego z diabłem. Członkowie komisji zaprzeczyli, by czart niezależnie od zaklinania próbował doprowadzić do nawiązania bezpośredniego kontaktu; miało o tym świadczyć również nieodnalezienie *corporis delicti*⁷⁸. Komisja odmówiła zatem poddania któregokolwiek dziecka torturom z uzasadnieniem, że przesłuchiwanymi są mali chłopcy, którzy na torturach składaliby kolejne nieprawdziwe oświadczenia. Na koniec zaproponowano odstąpienie od ścigania przesłuchiowanych. Niemniej komisja surowo zaleciła rodzicom, opiekunom i nauczycielom, by swoje dzieci lub podopiecznych ukarali solidnym laniem⁷⁹. Rodzice i opiekunowie przesłuchiowanych chłopców zostali również przez komisję ostrzeżeni, by na powierzonych chłopców zwracali szczególną uwagę, ponieważ podopieczni mogą być wystawieni na pokusy diabła, który może przybyć niewywoływany⁸⁰.

Sprawozdanie komisji śledczej z propozycjami dalszego postępowania zostało zaprobowane przez czeską kancelarię dworską, która przekazała je 11 lipca 1644 r. do końcowego zatwierdzenia panującemu⁸¹. Cesarz Ferdynand III uczynił to w liście do namiestnika z 6 sierpnia 1644 r., jednocześnie wyrażając zadowolenie z prac komisji. Zdaniem cesarza okazało się bowiem, że prawdziwy stan sprawy był inny niż powszechnie szerzone pogłoski i pierwsze wymuszone zeznania⁸². To rozstrzygnięcie cesarza komisja zakomunikowała rodzicom i opiekunom zamieszanych w sprawę chłopców już 12 sierpnia 1644 r. Równocześnie, zgodnie z poleceniem cesarza, zaleciła, by w ciągu trzech miesięcy przekazali oni informację, jak sprawują się ich podopieczni⁸³. W ten sposób definitywnie zamknięto sprawę wywoływania diabła na Małej Stranie.

W małostrąmskim przypadku z roku 1644 zostało przesłuchanych łącznie 19 chłopców w wieku od 8 do 17 lat, z czego 15 było w czasie wyjaśniania sprawy uczniami małostrąmskiej szkoły jezuickiej, a jeden (Klein) był jej byłym uczniem. Pozostali trzej nie byli co prawda żakami, ale mieli ze szkołą osobisty związek. Wszyscy przesłuchiwanie chłopcy byli narodowości niemieckiej lub czeskiej i zdecydowana większość z nich władała obydwoma językami. Z całą pewnością sześciu chłopców zidentyfikowano jako przedstawicieli narodowości czeskiej, a trzech narodowości niemieckiej. Komisja śledcza składała się z dwóch członków niemieckojęzycznych (Tengnagel i Krydelle) i dwóch Czechów (Smyslovsky i Jivansky).

Przesłuchiwanie chłopcy pochodzili z różnych warstw społecznych. Najwyżej usytuowaną w hierarchii osobą był szlachcic Piotr Jerzy Kolenec z Kolna. Spośród pozostałych chłopców można określić status społeczny połowy z nich. Było tu kilku synów pełnoprawnych mieszczan (dwóch synów radnych miejskich i dziecko rzemieślnika cechowego), tj. należących do stanu miejskiego. Niemniej wśród przesłuchiowanych

⁷⁸ *Ibidem*, fol. 148v–149r.

⁷⁹ *Ibidem*, fol. 149r–150r.

⁸⁰ *Ibidem*, fol. 150r.

⁸¹ *Ibidem*, fol. 153r.

⁸² *Ibidem*, fol. 154r–155v.

⁸³ *Ibidem*, fol. 156r–156v.

chłopców przeważały dzieci z rodzin niemających prawa miejskiego i służących szlachty. Większość przesłuchiwanym młodzieńców mieszkała na Małej Stranie. Kilku pochodziło z dwóch odleglejszych miejsc, z Hradczan i z Nowego Miasta.

Mimo że przywoływanie diabła przez dzieci na Małej Stranie jest w zakresie rzeczowym banalne, przedstawia jednak najlepiej udokumentowany przypadek domniemanego kontaktu z diabłem na ziemiach czeskich przed wybuchem wielkich północnomorawskich polowań na czarownice/czarowników w roku 1678. Jest to również największy proces z udziałem dzieci na ziemiach czeskich. Komisja śledcza w przypadku małostrąnskimi nie operowała pojęciem deliktu magii jako czarów szkodliwych, a raczej wyjaśniała delikt czarostwa w jego skumulowanym pojęciu. Świadczy o tym fragment sprawozdania końcowego komisji o słownym i milczącym pakcie z diabłem. Było to w czeskim środowisku prawniczym w pewnej mierze *novum*. Można się jedynie domyślać, że pojawiło się ono w sprawie głównie dzięki temu, że komisja śledcza złożona była w większej części z uczonych uniwersyteckich prawników.

Przyczyna paniki związanej z wywoływaniem diabła na Małej Stranie w 1644 r. była stosunkowo prosta. Żacy tutejszej szkoły jezuickiej w czasie wolnym od nauki zabawiali się zakazanymi rytuałami, wierząc, że może to doprowadzić do przywołania diabła. Była to zabawa ciekawa, emocjonująca i sugestywna. Jej oddziaływanie było jeszcze zwiększone dzięki rozgorączkowaniu i atmosferze niepewności, która panowała w Pradze w ostatnich latach wojny trzydziestoletniej. W żadnym wypadku nie chodziło o jakieś zbiorowe i szybko rozprzestrzeniające się „opętanie przez demony”, typowe dla niektórych zachodnioeuropejskich dziecięcych procesów o czary w XVII w. Nauczyciele, rodzice i opiekunowie uważali podobne zabawy za niepożądane. Jeśli przyłapali na nich dzieci, karali je najczęściej biciem. Jednakże poważniejszego problemu czy też niebezpieczeństwa w tej zabawie nie dostrzegali. Wszystko to działo się bowiem ostatecznie w murach jezuickiej szkoły i ewentualnie za bramami małostrąnskimi czy też hradczańskimi domów i pałaców. Zmiana nastąpiła w momencie, kiedy osierocony Kašpar Klein opuścił po śmierci matki jezuicką szkołę i rozpoczął zaklinanie czarta na Małej Stranie, robiąc to niejako publicznie. Te działania Kleina wywołały negatywną reakcję i obawy tamtejszych mieszkańców, co skłoniło ostatecznie małostrąnski sąd do zajęcia się tą sprawą. Sądowi, który był w tym przypadku właściwy, już na wstępie sprawę odebrali czescy namiestnicy, którzy do szczegółowego wyjaśnienia tej „zbrodni” powołali specjalną komisję śledczą. Takie niestandardowe postępowanie wybrali namiestnicy, by mieć wszystko pod kontrolą, dokładnie zbadać sprawę z udziałem możliwie wąskiego grona osób i bez rozgłosu. Gdyby bowiem przypadek badał małostrąnski sąd miejski i tamtejszy wójt, z pewnością włączono by do sprawy o wiele więcej osób i prowadziłyby to do niechcianego większego jej upublicznienia. Jednym z głównych motywów wybranego trybu postępowania była z dużym prawdopodobieństwem troska o to, by zapobiec skandalowi z udziałem jezuitów, którzy byli siłą napędową rozpoczynającej się właśnie kontrreformacji w Czechach. Niewątpliwie z tego samego powodu do sprawy włączył się też sam cesarz Ferdynand III.

Z przeprowadzonych badań wynika, że w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII w. procesy osób praktykujących magię były w Pradze sporadycznymi, wręcz odosobnionymi przypadkami. Od lat trzydziestych XVII stulecia można jednak zaobserwować w Pradze starania o zaostrenie przepisów dotyczących prawnego ścigania osób uprawiających magię i pierwsze oznaki przenikania czarów (szczególnie dotyczy to paktu z diabłem) do pojęcia tego deliktu, który do tej pory dotyczył tylko czarnej, czyli szkodliwej magii.

Z języka czeskiego przełożył
Józef Waschut

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiv hlavního města Prahy [Archiwum Miasta Pragi] [AMP]

Sbírka rukopisů [Zbiór rękopisów] [ZR]

rkps 1155, 1168.

Národní archiv v Praze [Archiwum Narodowe w Pradze] [NA]

fond Apelační soud 1548–1783 [Sąd Apelacyjny] [AS]

Kniha inventární č. 134 (rok 1624).

fond Stará manipulace [Dawny fundusz manipulacyjny] [StM]

sygn. R 109/18, dz. 8, 13.

Źródła drukowane

Monumenta Historica Universitatis Carolo-Ferdinandae Pragensis, t. I (*Liber decanorum Facultatis Philosophicae Universitatis Pragensis ab anno Christi 1367 usque ad annum 1585*), cz. 2, Pragae 1852.

Práva městska Království českého. Edice s komentářem, ed. K. Malý, P. Slavičková, L. Soukup, P. Skřejpková, J. Šouša, J. Šouša ml., J. Vojtíšková, K. Woitschová, Praha 2013.

Starší letopisové čeští od roku 1378 do 1527 čili pokračování v kronikách Přibíka Pulkavy a Beneše z Hořovic z rukopisů starých vydané, vyd. F. Palacký, [w:] *Dílo Františka Palackého*, ed. J. Charvát, sv. II, Praha 1941.

Opracowania

Behringer W., *Čarodějnice. Globální historie*, Praha 2016.

Bugaj R., *Michał Sędziwój, 1566–1636. Życie i pisma*, Wrocław 1968.

- Chytil K., *Mistr Tomáš Jaroš z Brna*, [w:] *Ročenka kruhu pro pěstování dějin umění za rok 1917*, Praha 1918, s. 20–28.
- Demel J., *Dějiny fiskálního úřadu v zemích českých*, sv. I (*Fiskální úřad Království českého*), Oddělení II (*Doba 1620–1740*), Praha 1909.
- Francek J., *Zločin a sex v českých dějinách. Manželské spory a sexuální kriminalita v raném novověku*, Praha 2000.
- Himl P., *Erfundene Hölle? Machtrepression und Konstruktion von „Übernatürlichem“ in der Frühen Neuzeit. Überlegungen anhand böhmischer Fallbeispiele*, [w:] *Justiz und Gerechtigkeit. Historische Beiträge (16.–19. Jahrhundert)*, hrsg. A. Griesebner, M. Scheutz, H. Weigl, Innsbruck 2002, s. 311–329.
- Kasík S., Mašek P., Mžýková M., *Lobkowiczové. Dějiny a genealogie rodu*, České Budějovice 2002.
- Kobrlíková Z., *Čarodějnické procesy – iluze českých dějin* [praca dyplomowa w Instytucie Historii Czeskiej, Wydział Filozofii Uniwersytetu Karola w Pradze], Praha 2013 (maszynopis).
- Kočí J., *Čarodějnické procesy. Z dějin inkvizice a čarodějnických procesů v českých zemích v 16.–18. století*, Praha 1973.
- Kreuz P., *Vyvolávání ďábla v jezuitské škole na Malé Straně roku 1644. Dětský čarodějnický proces?*, [w:] *Děti ve velkoměstech od středověku až na práh industriální doby. Stati a rozšířené příspěvky z 29. vědecké konference Archivu hlavního města Prahy, uspořádané ve spolupráci s Institutem mezinárodních studií Fakulty sociálních věd Univerzity Karlovy ve dnech 12. a 13. října 2010 v Clam-Gallasově paláci v Praze*, edd. O. Fejtová, V. Ledvinka, J. Pešek, Praha 2012 (= *Documenta Pragensia* 31, 2012), s. 371–394.
- Kreuz P., *Kouzelnictví a jeho pronásledování v jagellonské Praze. Příspěvek k počátkům kouzelnických a čarodějnických procesů v Čechách*, „Pražský sborník historický“ 2012, sv. LX, s. 131–164.
- Kreuz P., *K transferu vědomostí v kouzelnických a čarodějnických procesech v českých zemích v pozdním středověku a v raném novověku*, „Klio“ 2020, t. LIII, nr 2, s. 83–105.
- Kreuz P., *Kouzelnické a čarodějnické procesy v českých zemích a ve střední Evropě*, Praha 2021 [w druku].
- Rossiaud J., *Dame Venus. Prostitution im Mittelalter*, München 1994.
- Roubík F., *Královští rychtáři v pražských a jiných českých městech v l. 1547–1783*, „Sborník příspěvků k dějinám hlavního města Prahy“ 1930, sv. VI, s. 265–356.
- Roubík F., *Královští hejtnané v městech pražských v letech 1547 až 1785*, „Sborník příspěvků k dějinám hlavního města Prahy“ 1933, sv. VII, s. 121–188.
- Schmidt J.F., *Monographie des kaiserl. königl. Böhm. Appellations-Gerichtes seit dessen Errichtung als Appellationskammer in dem Jahre 1548 bis zu dessen im Jahre 1850 erfolgter Umwandlung in das kais. kön. Oberlandesgericht des zu dem constitutionellen Kaiserthume Oesterreich gehörigen Kronlandes Böhmen*, Prag 1850.
- Sedláček A., *Českomoravská heraldika*, sv. II (*Část zvláštní*), Praha 1925.
- Winter Z., *Kulturní obraz českých měst. Život veřejný v XV. a XVI. věku*, sv. II, Praha 1892.

Notka o autorze:

dr hab. Petr Kreuz – archiwista i historyk, pracownik Archiwum Stołecznego Miasta Pragi.

Zainteresowania badawcze: społeczna historia przestępczości późnego średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych, procesy o czary.



Petr.Kreuz@praha.eu